

Krzyż podstawą wbity w ziemię

Władze Grodna na Białorusi usunęły krzyż, ustawiony przez wiernych na miejscu kościoła pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny. 40 lat wcześniej, 29 XI 1961 roku komuniści

kiego księcia litewskiego, to najstarszy kościół w Grodnie i jeden z najstarszych na terenie dzisiejszej Białorusi. Była to świątynia drewniana. Królowa Bona w roku 1551 kościół ten gruntownie odnowiła



Kościół garnizonowy p.w. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny, dawna fara Witoldowa, po odbudowie, 1935 r

wysadzili w powietrze ten stary kościół zwany Farą Witoldową tylko dlatego, że nie pasował do wizerunku miasta.

Kościół p.w. Wniebowzięcia NMP ufundowany w końcu XIV wieku (1392 r) przez Witolda, wiel-

i przebudowała. Po rozbiorach car Aleksander I przekazał ją Cerkwi prawosławnej. W 1892 r. kiedy świątynia spłonęła, odbudowano ją już w tandetnym pseudorosyjskim stylu. W 1918 r wraz z odzyskaniem niepodległości przez Polskę

Fara wróciła do katolików. Podczas inwazji bolszewickiej pociski armatnie i pożary niszcząc „cebula-ste” wieże i dach dały możliwość przebudowy. Projekt odbudowy kościoła wykonał architekt W. Henneberg. Po przebudowie (lata 1923-25) świątynia zaczęła pełnić funkcję kościoła garnizonowego.

Po II wojnie światowej komunistyczna władza zamknęła Farę dla wiernych. Były tu kolejno: spi-chlerz, skład tkanin a w końcu magazyn organizacji – odpowiednika naszej Ligi Obrony Kraju. 8 III 1961 r władze wydały ostateczny wyrok (postanowienie nr 213) – wyburzyć. Do operacji przygotowywano się ponad pół roku. Specjalistów – pirotechników i saperów ściągnięto z Leningradu. Pod ochroną oddziałów KGB o godz. 1³⁰ w nocy z 28 na 29 listopada Farę wysadzono w powietrze. Jedna z

mieszkanek miasta wspomina, że krzyż który runął znad sklepienia upadł tak, że wbił się podstawą w ziemię. Grodzieńscy katolicy uznali to za znak, że świątynia się kiedyś odrodzi.

Taki napis umieszczono na krzyżu który pojawił się na jego fundamentach. Dzisiaj miejsce to jest zaniedbanym skwerkiem w centrum Grodna. Gdziekolwiek z ziemi prześwitują fragmenty fundamentów monumentalnego niegdys gmachu. W ciągu dwóch dni pod czterometrowym, prostym krzyżem pojawiły się kwiaty, świece i znicze. Pojawiła się też milicja, którą najbardziej interesowało, kto postawił krzyż.

Krzyż znikł, pod osłoną nocy, po dwóch dniach równie nieoczekiwanie jak się pojawił. Grodzieńscy katolicy wierzą jednak w znak odrodzenia kościoła.